

Dlaczego uczymy się języka czeskiego?

„Dlaczego uczysz się czeskiego? Takie pytanie często stawiane jest słuchaczom kursów czeskiego czy studentom bohemistyki. Nikt nie pyta, dlaczego uczymy się angielskiego, niemieckiego czy francuskiego, ale czeskiego? Po co się uczyć języka, którym porozumieć się można tylko na nie imponującym wielkością terytorium Republiki Czeskiej, a który do tego, w powszechnym przekonaniu Polaków, jest tak bardzo podobny do polskiego, że właściwie całkowicie zrozumieli bez konieczności jego zgłębiania”¹.

Postawione przez Teresę Piotrowską-Małek pytanie zainteresowało także mnie. Autorka, doświadczona lektorka i specjalistka w zakresie metodyki nauczania języków obcych, wskazuje na specyfikę uczenia się w Polsce języka czeskiego. Z pewnych względów już samo podjęcie tego trudu nie jest równie oczywiste, jak nauka popularnych na świecie języków, którymi posługują się dziesiątki, a nawet setki milionów ludzi. T. Piotrowska-Małek sugeruje, że aby uczyć się języka czeskiego, należy mieć jakąś „specjalną” motywację, ponieważ mowa ta jest postrzegana w Polsce w konkretny sposób.

Aby rozwinąć zasygnalizowane powyżej kwestie, w moim tekście będę chciała odpowiedzieć na kilka pytań. Po pierwsze, na podstawie raportów dużych firm badawczych (OBOP, CBOS) przedstawię stan znajomości języka czeskiego w Polsce, a także powiązanie tej znajomości z podróżami Polaków do Republiki Czeskiej. Po drugie, zaprezentuję, głównie na podstawie prasowych i internetowych artykułów na temat nauki języków, dyskusji na forach internetowych oraz komunikatów wysyłanych przez szkoły uczące czeskiego, z jakimi określeniami i kategoriami wiąże się dla Polaków język czeski oraz jakie postawy względem niego dominują.

¹ T. Piotrowska-Małek, *Dlaczego uczysz się czeskiego?*, Warszawa 2008, s. 1 (maszynopis wystąpienia na Uniwersytecie Warszawskim podczas „Dnia polsko-czesko-słowackiego”).

Na koniec zajmę się kluczową kwestią motywacji Polaków do nauki języka czeskiego, powodów, dla których podejmują naukę. Zagadnieniem tym dotychczas zajmowali się raczej filolodzy, specjaliści od metodyki nauczania języków obcych. Dziedzina, w której można zetknąć się z badaniami na temat motywacji do nauki języków w ogóle bądź konkretnego języka, nazywa się glottodydaktyką. Wiele badań i rozważań teoretycznych na ten temat ma przede wszystkim cele praktyczne dla metodyków i nauczycieli, ponieważ pokazują im, jak poprawić skuteczność nauczania w zależności od zdiagnozowanego poziomu i rodzaju motywacji, ewentualnie, jak podnieść motywację uczniów do nauki języka. Natomiast ja chciałabym spojrzeć na to zagadnienie w szerszym kontekście i spróbować usytuować naukę języka czeskiego w nurcie zainteresowania kulturą środkowoeuropejską w Polsce. Pojęcie motywacji w nauczaniu języków obcych omówię na podstawie badania przeprowadzonego przeze mnie wśród słuchaczy kursów języka czeskiego w Czeskim Centrum w Warszawie.

Ważne w omawianiu motywacji do nauki języka czeskiego w szerokim kontekście jest powiązanie języka z kulturą. Język czeski nie jest bowiem językiem uniwersalnym, jak chociażby angielski, który w roli dzisiejszej *lingua franca* niejako „oderwał się” od kultury brytyjskiej i funkcjonuje niezależnie, w niezliczonych częściach świata, jako popularny i praktyczny kod komunikacyjny. Język czeski, podobnie jak inne języki używane głównie w jednym kraju, funkcjonuje zupełnie inaczej, i nie można w analizie pomijać jego ścisłego związku z kulturą czeską, terytorium Republiki Czeskiej i postaciami Czechów – głównych użytkowników tego języka.

W przypadku analizy dokonywanej z perspektywy polskiej należało by zatem rozważyć kwestię stosunku do południowych sąsiadów RP oraz stereotypów na temat Czechów i „czeskości” obecnych w polskim myśleniu.

Wydaje się, że stosunek Polaków do Czechów uległ zmianie w czasach transformacji. Roman Baron tak pisze o czasach komunizmu: „Jednak wzajemne stosunki cechowały raczej niechęć, lekceważenie, obojętność i brak rzetelnej wiedzy o drugim narodzie – niestety dotyczyło to również elit politycznych”². Obecnie sytuacja się zmienia, twierdzi Baron: „Upadek bloku radzieckiego umożliwił stopniowe odchodzenie od takiego postrzegania sąsiedniego narodu. Poprawie wzajemnych wizerunków zaczęły również sprzyjać czynniki polityczne, jak utworzenie Grupy Wyszehradzkiej, powstawanie nadgranicznych euroregionów, a także jednoczesne wstąpienie Republiki Czeskiej i Polski do NATO oraz Unii Europejskiej. W XXI wiek oba narody wkroczyły więc z całkiem pozytywnym obrazem sąsiada, który

² R. Baron, *Wokół stereotypów Czechów i Polaków*, „Tygiel Kultury” 2008, nr 4–6, http://www.tygielkultury.eu/4_6_2008/aktual/18.htm [pobrano 15.03.2012].

w dużej mierze odzwierciedla bardzo dobre stosunki polityczne pomiędzy obu państwami. Nawet oba języki przestają powoli śmieszyć, ponieważ młode pokolenia Czechów i Polaków zaczynają porozumiewać się w języku angielskim. Powstają zatem heterostereotypy nowe – ogólnie bardziej przyjazne, czyli m.in. umożliwiające lepsze kontakty w różnych dziedzinach życia społecznego”³.

Tak opowiada o własnym doświadczeniu chyba najbardziej znany obecnie w Polsce popularyzator czeskiej kultury, Mariusz Szczygieł: „Pamiętam z dzieciństwa, że Czechów zawsze się lekceważyło. Mieszkałem na Dolnym Śląsku, blisko granicy z Czechosłowacją i nigdy tam nie byłem. [...] Potem tym bardziej byłem zaskoczony, im lepiej rozumiałem, że to jest ciekawa kultura”⁴. Przekonanie to staje się coraz powszechniejsze, co potwierdzają badania, m.in. wyniki sondażu CBOS z lutego 2012 roku. Z raportu zatytułowanego *Stosunek Polaków do innych narodów*, wynika, że sympatia Polaków do Czechów stale rośnie, od poziomu 38% w roku 1993, po 58% w roku 2012. Trudno ocenić, czy wzrost sympatii idzie w parze z lepszą znajomością kultury danego kraju, a zatem, czy mamy tu do czynienia z porzuceniem dawnych, często negatywnych czy wręcz pogardliwych stereotypów, czy też po prostu ukształtowały się stereotypy nowe, o konstrukcji umożliwiającej pozytywne nastawienie afektualne. Ilustracją może tu być na przykład ogromna popularność pisarstwa wspomnianego Mariusza Szczygła, która wzrosła, odkąd autor zajął się tematyką czeską (pisze Jarosław Kolasieński: „Lubimy ich. Ale czy znamy? Jeśli tak, to w dużej mierze dzięki Mariuszowi Szczygłowi. Po doskonałym *Gottlandzie*, wielokrotnie nagrodzonym, reporter «zrobił nam raj»”⁵). Warto odnotować także takie zjawiska, jak na przykład: pojawienie się pojęcia „czechofil”, rozmaitych blogów na ten temat, profili na Facebooku, popularność w Polsce pieśniarza Jaromira Nohavicy, opublikowanie przez „Gazetę Wyborczą” serii literatury czeskiej itd.

Można jednak założyć, że dla większości Polaków, także tych deklarujących sympatię wobec Czechów, ich kraj, kultura, a przede wszystkim język pozostają obszarem znanym w sposób bardzo mglisty. A zatem, swoisty renesans fascynacji czeskością wciąż dotyczy niewielkiej grupki ludzi – i prawdopodobnie wpisuje się w renesans zainteresowania ogólnie Europą Środkową, Wschodnią, Bałkanami i innymi, zapomnianymi częściami „naszej Europy”.

³ *Ibidem*.

⁴ M. Szczygieł, *Czeski azyl*, „Czas Kultury” 2007, nr 1–2, s. 14.

⁵ J. Kolasieński, *Jak się Państwu żyło bez Szczygła?*, <http://www.businessandbeauty.pl/jak-sie-panstwu-zylo-bez-szczygla/> [pobrano 15.03.2012].

1. Znajomość i nauczanie języka czeskiego w Polsce.

Dyskurs na temat języka czeskiego

Nauka języka obcego, szczególnie kontynuowana na tyle długo, aby prowadzić do poziomu, który można określić jako „znajomość tego języka”, jest zadaniem wymagającym wysiłku, systematyczności, czasu, często pieniędzy. A zatem można uznać, że znajomość języka danego kraju oznacza wysoki stopień zaangażowania jednostki. Sprawdźmy zatem, ilu spośród Polaków uczyniło taki wysiłek, aby szczerzyć się znajomością języka czeskiego.

Na podstawie raportów z badań na temat języków obcych w Polsce, język czeski jawi się jako kompletnie niszowy. W 2004 roku, wobec deklaracji, że ok. 22% rozumie przekaz w języku angielskim, a 28% w rosyjskim: „Nieliczni Polacy wskazują na umiejętność rozumienia języka czeskiego czy ukraińskiego (po 1%)”⁶. Zwróćmy uwagę na precyzyjne pojęcie „rozumienia” zawarte w tytule badania. Nie chodzi tu zatem o naukę ani o znajomość języka. Autorzy uszczegółwiają: „Komunikat prezentuje wyniki [...] sondażu na temat znajomości języków obcych w aspekcie rozumienia sformułowanego w nim przekazu medialnego: artykułu prasowego, audycji radiowej lub programu telewizyjnego. Rozumienie takiego przekazu wymaga dobrej znajomości danego języka, znajomość na poziomie podstawowym na ogół jest niewystarczająca (**chyba że chodzi o bliski język słowiański** [podkr. M.C.-T.]”⁷. A zatem, mimo że język czeski, jako „bliski język słowiański”, mógłby teoretycznie być zrozumiały nawet dla osób, które go nie znają, jest na niezwykle dalekim miejscu, nie stanowiąc żadnej konkurencji dla przodującego – gdy chodzi o języki słowiańskie – języka rosyjskiego.

Komunikat CBOS z 2006 roku w ogóle nie wspomina o znajomości języka czeskiego, który zapewne mieści się w kategorii „inne”⁸. W 2009 roku, w analogicznym badaniu, język czeski jest już wymieniony – pojawia się w kategorii „pozostałe”. „Pozostałe języki wymieniano jeszcze rzadziej (włoski, hiszpański – po 1%, ukraiński – 0,6%, czeski – 0,5%, słowacki – 0,3%)”⁹. A zatem widać wyraźnie, że znajomość języka czeskiego jest w Polsce marginalna i, tak właściwie, jej poziom, mierzony metodą badań sondażowych, mieści się w granicach błędu statystycznego.

⁶ *Jakie języki obce rozumieją Polacy?* Raport TNS OBOP, nr 87/2004, s. 1.

⁷ *Ibidem*, s. 2.

⁸ *Znajomość języków obcych i wyjazdy zagraniczne*, M. Strzeszewski (opr.). Komunikat CBOS, nr 177/2006.

⁹ *Polacy o swoich wyjazdach zagranicznych i znajomości języków obcych*, B. Wciórka (opr.). Komunikat CBOS, nr 111/2009, s. 12.

Co ciekawe, zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o turystyczne wyjazdy zagraniczne. Zarówno w roku 2006, jak i w 2009 po Niemczech najczęściej odwiedzanym przez Polaków krajem są Czechy: wizytę w Czechach deklaruje w obu badaniach ok. 20% respondentów. Można stąd wysnuć wniosek, że Polacy, nie znając języka czeskiego, a także nie rozumiejąc przekazów w tym języku, nie widzą w tym fakcie żadnej przeszkody w wyjeździe do Czech i spędzaniu tam czasu. Świadczy to być może o tym, że w naszej świadomości wyjazd turystyczny nie musi się wiązać z kontaktem z miejscową ludnością ani z kulturą, do czego byłaby potrzebna znajomość języka. Natomiast do załatwiania codziennych, praktycznych spraw wystarczają angielski, być może rosyjski, polski (ponieważ prawdopodobnie zakłada się, że Czesi powinni tę mowę rozumieć) albo międzynarodowy język mimiki i gestów.

Wiadomo jednak, że każdego, nawet kompletnie niepopularnego języka, można się w dzisiejszych czasach nauczyć. Gdzie i w jaki sposób można się w Polsce uczyć języka czeskiego? Pierwsze rozwiązanie, zdecydowanie polecane dla osób bardzo zaangażowanych i wiążących przyszłość z językiem, to studia filologiczne. Obecnie język i kulturę czeską można zgłębiać na Uniwersytecie Warszawskim (Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej), Uniwersytecie Wrocławskim, Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Opolskim oraz Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu. Na uczelniach, gdzie są studia bohemistyczne, często można uczyć się języka czeskiego w ramach lektoratu dla słuchaczy innych kierunków. Język czeski pojawia się też jako propozycja dla studentów kierunków dotyczących Europy Środkowej (np. Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego).

Dla osób, które traktują język czeski niekoniecznie jako centralny element swojej kariery naukowej, pozostają płatne kursy. W Polsce istnieje jeden ośrodek – Czeskie Centrum w Warszawie, gdzie od lat prowadzone są kursy (maksymalnie cztery semestry). W innych miastach można znaleźć język czeski w ofercie prywatnych szkół językowych, takich jak Słowiańskie Centrum Języków w Gliwicach, „Slavia” w Krakowie; kursy pojawiają się także w Cieszynie czy w Bielsku-Białej.

Ponieważ kursów jest niewiele i nie można znaleźć ich w każdym mieście, nauka języka czeskiego często przybiera postać pracy indywidualnej. Wielką pomocą jest tutaj internet. Nie tylko dostęp do czeskich portali, radia itd., ale także samopomoc osób dzielących wspólne pasje¹⁰. Możemy zatem znaleźć w sieci takie strony jak www.jezyk-czeski.info czy www.czeski.slowka.pl. Także na blogach pojawiają się zachęty i praktyczne porady dotyczące nauki, jak na przykład ta na

¹⁰ *Raport młodzi i media*, rozdział *Zajawki. Mieć pasję w dobie internetu*, <http://www.mim.swps.pl/?p=74> [pobrano 13.03.2011].

blogu autora operującego pseudonimem „Czechofil”: „Uczymy się czeskiego!!! Nadeszły długie jesienno-zimowe wieczory, gdzie już o 15.00 robi się ciemno. Człowiek ma mnóstwo czasu na kształcenie się i pożyteczne wykorzystywanie swego czasu. Także na naukę języków obcych! Zastanawiające jest to, że tak mało jest kursów języka czeskiego w szkołach językowych przy samej granicy. W Cieszynie najpopularniejsze są oczywiście angielski i niemiecki. A co z czeskim??? Czechofil dorwał jakiś beznadziejny i wolny radiowy internet i postanowił Wam zapewnić trochę kreatywnej rozrywki – nauczę Was języka czeskiego!”¹¹.

Zanim przejdę do omówienia wyników przeprowadzonej przez mnie ankiety, chciałabym przedstawić dyskurs na temat języka czeskiego oraz jego wartości w oczach Polaków. Zaprezentuję najpierw, jak zachęcają do nauki języka czeskiego szkoły językowe, następnie pokażę, jak o mowie południowych sąsiadów RP pisze się w artykułach prasowych dotyczących nauki języków obcych. Na koniec zajmę się potocznym obrazem języka czeskiego w świadomości Polaków, podając przykłady z forów dyskusyjnych.

1.1. Szkoły językowe

Teksty mające zachęcić potencjalnych klientów do zainwestowania czasu i pieniędzy w kurs najczęściej odwołują się do stylistyki kojarzącej się z biznesem. Krakowska szkoła „Slavia” pisze: „Organizujemy kursy standardowe, weekendowe, maturalne, kursy dla firm, zajęcia indywidualne z języka czeskiego, słowackiego, rosyjskiego, ukraińskiego, serbskiego, chorwackiego, bułgarskiego, macedońskiego i słoweńskiego na wszystkich poziomach zaawansowania. [...] Ponieważ na dzisiejszym rynku pracy znajomość jednego języka zachodniego już nie wystarcza, warto więc uczyć się języka mniej popularnego, który w przyszłości może być naszym atutem w oczach pracodawcy. Do takich języków należą języki słowiańskie, które cieszą się coraz większym zainteresowaniem wśród pracodawców i pracowników”¹². Na stronie internetowej szkoły języków obcych mamy taką zachętę: „Warto inwestować w języki naszych sąsiadów. W dzisiejszych czasach znajomość niemieckiego, czeskiego, rosyjskiego itd. może się przydać ze względu na postępujący rozwój turystyki. Znając języki sąsiadów, mamy o wiele większe szansę na pracę w przedsiębiorstwach wielonarodowych”¹³.

Język czeski jest tu przedstawiany jako dodatkowy atut na rynku pracy. Kategorie, jakimi jest opisywany, to: „mniej popularny”, „słowiański”, „język sąsiadów”.

¹¹ <http://czechofil.pinger.pl/m/4339754> [pobrano 13.03.2012].

¹² <http://www.slavia-jezyki.pl/index.htm> [pobrano 13.03.2012].

¹³ <http://www.wsnjo.mil.pl/jakie-jezyki-obce/> [pobrano 13.03.2012].

1.2. Miejsce języka czeskiego w prasowym dyskursie na temat nauki języków obcych

W prasie (np. „Gazeta Edukacja”, dodatku do „Gazety Wyborczej”) oraz na portalach poświęconych edukacji, karierze itd. artykuły, w których wspomina się o nauce języka czeskiego są rzadkością, adekwatnie do liczby osób znających ten język w Polsce.

Można jednak wyróżnić cechy charakterystyczne dyskursu na ten temat. O języku czeskim wspomina się, gdy mowa o tym, jakiego języka warto się uczyć oprócz angielskiego. Jest zatem traktowany jako dodatkowa umiejętność, która może wzbogacić nasze CV, ale raczej nie będzie stanowić jego głównego atutu.

Aneta Zadroga w artykule *Nietypowe języki obce przepustką do kariery* pisze: „Agata pracuje w jednym z centrów outsourcingowych w Krakowie. Kieruje projektami na Europę Środkowo-Wschodnią. Zna angielski, niemiecki i rosyjski, uczy się węgierskiego. «Szukamy teraz pracowników ze znajomością czeskiego i ukraińskiego. Takie osoby nie muszą nawet mieć kierunkowego wykształcenia, i tak przygotowujemy je na specjalnych kursach do pracy w firmie» – mówi”¹⁴. W innym tekście tej samej autorki napotkamy zdanie: „Znajomość nietypowych języków obcych pomaga dziś zwłaszcza osobom, które decydują się na karierę zawodową w dużej, międzynarodowej korporacji”¹⁵.

Małgorzata Lusar podaje motywy wyboru języka (innego niż angielski): mogą to być języki „popularne”, „bliskie” czy „niszowe”¹⁶. Język czeski mieści się na pograniczu drugiej i trzeciej kategorii: „Dobrym pomysłem na językową edukację jest też orientacja na kraje ościennie. Bliskość sprzyja ożywionej wymianie handlowej i inwestycjom, dlatego zawsze jest zapotrzebowanie na osoby znające języki sąsiadów. Firmy rekrutacyjne odnotowują od jakiegoś czasu szczególny wzrost zainteresowania kandydatami posługującymi się językiem rosyjskim. Słowacki, czeski i ukraiński z kolei to języki bardzo mało popularne, ich opanowanie może być więc świetnym sposobem na zapełnienie rynkowej niszy”¹⁷.

A zatem dyskurs prasowy na temat nauki języka czeskiego skupiony jest wokół jego przydatności w pracy zawodowej, określa się go jako „nietypowy”, „język

¹⁴ A. Zadroga, *Nietypowe języki obce przepustką do kariery*, „Gazeta Wyborcza” (dodatek „Gazeta Edukacja”), http://edukacja.gazeta.pl/angielski/1,125340,9853561,Nietypowe_jezyki_obce_przepustka_do_kariery.html [pobrano 13.03.2012].

¹⁵ A. Zadroga, *Język obcy na wagę złota*, „Gazeta Wyborcza (dodatek „Gazeta Praca””, http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,91736,8773431,Jezyk_obcy_na_wage_zlota.html [pobrano 13.03.2012].

¹⁶ M. Lusar, *Językowy zawrót głowy*, <http://www.targi-kariery.com/planneruj-kariere.html> [pobrano 13.03.2012].

¹⁷ *Ibidem*.

sąsiadów”, „niszowy”. Widzimy, że dyskurs reklamowy szkół językowych i dyskurs prasowy na ten temat są całkowicie tożsame.

1.3. Język czeski w dyskusjach internautów

Jak komentują to internauci? W poszukiwaniu kategorii, w jakim język czeski funkcjonuje w zbiorowej świadomości Polaków, warto udać się na fora internetowe. Język czeski rzadko bywa przedmiotem dyskusji, jednak udało mi się znaleźć kilka fragmentów rozmów, w których mogę wyróżnić dwa typy. Pierwszy – to rady i komentarze dotyczące nauki języka czeskiego. Drugi – to odbiór języka czeskiego i refleksja nad jego charakterystyką.

W pierwszym typie dominują podobne argumenty, jak przytaczane powyżej. Popularna jest zatem kategoria „język sąsiadów”, który warto znać (jednak język czeski jest tu wymieniany „jednym tchem” z innymi): „warto się uczyć języków, a języki sąsiadów powinno się znać przede wszystkim. I to bez względu na stopień trudności”¹⁸. Użytkownik Przemko pisze: „Naturalnie angielski za obcy już uważany nie jest. Polakowi generalnie lepiej jest się uczyć niemieckiego, czeskiego, rosyjskiego niż norweskiego czy włoskiego ale znam ludzi którzy pracują dzięki włoskiemu. Ja to widzę tak – jeżeli nie masz zamiaru ruszać się z Polski to w grę wchodzi raczej języki sąsiadów lub ew. sąsiadów sąsiadów”¹⁹.

Niezwykłe ciekawą dyskusję na temat potocznych przekonań dotyczących języka czeskiego znalazłam na forum miłośników architektury²⁰. Poświęcę jej więcej miejsca, ponieważ dyskutanci prezentują szeroką panoramę postaw i argumentów. Na początek pojawia się kwestia zrozumiałości języka czeskiego dla Polaków oraz asymetrii we wzajemnym zrozumieniu (cytuję w oryginalnej pisowni). Użytkownik Elvus: „mam wrażenie, że Czesi i Słowacy więcej rozumieją z polskiego niż Polacy z czeskiego i słowackiego. I istotnie bardzo często oni piszą po polsku, a my po czesku i słowacku – no cóż... Trochę wstyd, że pokrewne języki, języki sąsiadów, a większość Polaków właściwie ani me, ani be...”. Potwierdza to użytkownik Golden: „Moja siostra przyjaźni się z Czeszką i dziwnie tak jest że czeska rozumie prawie wszystko jak polacy gadają między sobą, natomiast moja siostra nic nie rozumie jak słyszy rozmowę czeski w jej języku”. Do rozmowy włącza się użytkownik ov_79, Czech, który próbuje uzasadnić psychologicznie to zjawisko: „Też tego nie rozumie. Nauczyłem się jakoś tak po polsku, ale nawet w czasach kiedy nie znałem się na polskim, byłem w stanie zrozumieć o czym mowa. Niestety Polacy nigdy mi nie rozumieją kiedy mówię po czesku, nawet podstawę

¹⁸ http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=4944827 [pobrano 13.03.2012].

¹⁹ <http://rebelya.pl/forum/watek/40285/> [pobrano 13.03.2012].

²⁰ <http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=390737&page=4> [pobrano 13.03.2012].

tematu... Przyznam się szczerze, że najpierw myślałem, że idzie o typową arogancję większego narodu wobec mniejszemu (w Czechach jesteśmy w to bardzo czuły i czasami mamy tendencję uważać za aroganckie wszystkie narody od ponad 20 mil. ludności), jednak to nie jest wyjaśnienie”.

Niezwłocznie pojawia się wątek śmieszności języka czeskiego, który jest w polskim internecie często obecny. Użytkownik doctor: „Ze Słowakami dużo łatwiej się dogadać niż z Czechami. Wogóle czeska mowa jest najśmieszniejsza i to działa w obie strony. Np nasze «szukać» znaczy po czesku pie...ć się”. Ponieważ podniesiony został jeden z najżywszych w polskiej kulturze masowej stereotypów, a zarazem uruchomiono jeden z memów internetowych (liczba stron, na których podane są te same „śmieszne” czeskie słowa, to dziesiątki identycznych witryn), włącza się kolejny rozmówca, Pies NaKomuchów: „świetna jest ta trochę offtopowa rozmowa o językach... ale gadając z Czechami nie da się po prostu nie zejść na ten temat... nie wiem czy polski jest dla nich śmieszny, ale powiedzcie mi jakim sposobem Polak ma się nie śmiać z tych o to kilku przykładów; wiewiórka – dřevni kocur, koparka – ripadlo, teatr – divadlo, zaczarowany flet – zahlastana fifulka, wiadro – kibel... etc. NO NIE DA SIĘ PO PROSTU! Bez urazy dla czechów, ale wiele języków (w szczególności sąsiadów) będzie jakoś specyficznie odbieranych – możliwe że łączy się to też z historią... czeski jest śmieszny; bo z czym Czechy zawsze się w pierwszej kolejności kojarzą (przynajmniej mi) jak nie z Wojakiem Szwejkiem, piwem i «ciekawymi» fryzurami?”.

Użytkownik Elvus, co rzadko się zdarza, wykazuje się prawidłową znajomością języka czeskiego i ostro reaguje na stereotypowe przykłady: „Ludzie, nie mówcie, że wierzycie w te bzdety na temat czeskiego, którymi jest zaśmiecony internet. Niektóre słowa, jakie się tam wyczytuje, są [p]rawdziwe, ale jest to zdecydowana mniejszość. «Wiewiórka» to po czesku «veverka», «wiadro» – «vědro», a tytuł słynnej opery W.A. Mozarta brzmi «Kouzelná flétna». «Koparka» i «teatr» akurat się zgadzają, ale te wszystkie pierdoły z internetu, hvezdokupy, bytki albo nebytki – to są wierutne bzdury!”.

Niezwykle ciekawa i emocjonalna jest wypowiedź biorącego udział w dyskusji Czecha, przytoczę ją więc w całości. Wypowiada się użytkownik ov_79: „Moje wypowiedzenie się na temat off-topicowy: MIT ŚMIESZNOŚCI JĘZYKA CZESKIEGO. Mój materynski język to czeski. Polski znam na poziomie zaawansowanym, jestem w stanie gadać na jakikolwiek temat, jednak wciąż robię błędów gramatycznych i ortograficznych. Znam się na podstawowych cechach lingwistycznych większości pozostałych języków słowiańskich. Absolwowałem, przeważnie w Polsce, kilka rozmów na temat wzajemnej śmieszności naszych języków i z pełną odpowiedzialnością twierdzę: Śmieszność języka czeskiego dla Polaków jest mi-tem. Śmieszność ta istnieje prawie tylko w przypadkach pułapek słownych gdy

podobnie brzmiące słowo znaczy w drugim języku coś innego. Ewentualnie śmieszny słowa podobnego pochodzenia, ale z inną końcówką, obmienianiem... Te dwa cechy owszem funkcjonują w lewelu wszechsłowiańskim. Podobnych pułapek, nawet w podobnej ilości, istnieje między polskim i białorusyjskim, polskim i serbskim, czeskim i chorwackim, słowackim i ukraińskim. Więc ta rzeczywistość nie wykazuje na śmieszność języka czeskiego. Mit jest spowodowany: 1) polskim stereotypem Czecha, śmiesznego człowieka nad piwkim wzorem wojaka Szwajka 2) popularnością czeskich komedii i komicznych kreskówek w Polsce z czasów komuny 3) przez punkt 2; z spotkaniem się czasami z językiem czeskim (i nie na prz. z chorwackim, którego ilość powodów ewentualnej śmieszności dla Polaków jest podobna do ilości powodów czeskich) Śmieszność czeskiego jest w sztuczny sposób dostosownie języka do obrazu śmiesznego narodu.

DOWCIPY CZESKIE Niby śmieszność czeskiego jest podawana przez tzw. dowcipy o czeskim. Te dowcipy albo mają mało wspólnego z rzeczywistym czeskim (ohorek) albo są kompletnymi bzdurami w czeskim nie istniejącymi (drewni kocur), ewentualnie język czeski nawet nie przypominają (szmaticzko na paticzko). Czeskie dowcipy o języku polskim śmieją się przede wszystkim z formy i od tej przedewszystkim są budowane. Polskie dowcipy o czeskim pozostawają na logice języka polskiego, przypominają tak paradoksnie więcej polski niż czeski. Więc polskie dowcipy o czeskim są naśmiewaniem się z pryncypów języka polskiego. Co gorzej, większość Polaków nawet uważa, że nie idzie o dowcipy i myśli, że tak naprawdę po czesku się powie. W przeciwieństwie do Czechów, którzy się zabawiają na polskim akcencie, intonacji, wymowie i wymyślają śmieszne kombinacje wiedząc, że w rzeczywistości tak nie jest (choćby zdecydowana większość y [z] nich, niech nie generalizuje)

DZIECIĘCOŚĆ JĘZYKA CZESKIEGO Czeski niby brzmi Polakom «dziecienco». Niestety jeszcze żaden Polak mi tego nie wytłumaczył. Polski brzmi Czechom «dziecięco» przez ilość głosek syczących, typowych dla do tej pory bezzębnych czeskich dzieci. Naśmiewają się z niej Czesi «Pšonci» (Pszonci) wobec Polaków to odpowiednik polskiego «Pepiczki» wobec Czechom, wydawała na fakt polski = język dziecięcy. Podobnie na ten sam fakt język rosyjski: Polacy = Пшпшпшакі (Pszapszaki). Z dziecięcości polskiego śmieją się także Słowacy, Słowienicy i Chorwaci, co możliwe także poczytać na forum Slavic languages (I) na SSC, General European Forums... Nie słyszałem jeszcze os [od] żadnego nie-polskiego Słowianina, że czeski brzmi mu śmiesznie, czy nawet dziecięco.

PS: I cicho już proszę z tymi «fifulkami» czy co tam za nonsensy dziś czytałem. Z góry dziękuję²¹.

²¹ Wszystkie cytaty za: *ibidem*.

Warto podkreślić, że stereotyp języka czeskiego jako śmiesznego nie narodził się w Polsce wraz z internetem. Cytowany już Mariusz Szczygieł, wspominając swoje dzieciństwo, mówi: „Zawsze śmialiśmy się w podstawówce: jak jest po czesku gołąb? Dachowyj obsrywacz. A jak jest po czesku parasolka? Szmaticzku na patyczku, i tym podobne. To był lekceważący stosunek nieuświadomiony”²². Te memy okazały się silniejsze i trwalsze, niż by się wydawało, i do dziś krążą w formie dowcipów w internecie, znajdując swoich amatorów. Pocięchą może być fakt, że pojawiają się już oponenci, którzy potrafią wykazać, że żarty te nie mają językowych podstaw. Zdaje się jednak, że śmiech z języka czeskiego będzie jeszcze długo podstawową reakcją Polaka nieznającego nawet podstaw tego języka.

Jeszcze inną postawą, o której należy wspomnieć, jest przekonanie, że język czeski jako język słowiański jest dla Polaków niezmiernie łatwy. Pisze o tym doświadczona lektorka, Teresa Piotrowska-Małek: „Polacy są na ogół przekonani, że czeski jest właściwie językiem prostym, zrozumiałym, w zasadzie każdy go rozumie i z pewnością porozumie się w każdej sytuacji. Rzeczywiście, czeski jako język słowiański ma bardzo wiele słów takich samych jak polski, bądź bardzo podobnych. Na początkowym etapie nauki każdy słuchacz jest z siebie bardzo zadowolony, bo bez kłopotu rozumie, że *dům* oznacza *dom*, *člověk* to polski *człowiek*, a *žlutá barva* to *kolor żółty*. Co więcej, podczas pierwszych lekcji nie tylko prawie wszystko rozumie, ale też potrafi bez problemu wytworzyć proste zdania. Ale kiedy po kilku pierwszych godzinach nauki czeskiego puścimy słuchaczom czeski film w oryginalnej wersji, ich pewność siebie i przekonanie, że wszystko będzie łatwe i proste dramatycznie spada. Okazuje się, że rozumieją może sens filmu, bo przekazowi słownemu towarzyszy przekaz wizualny, ale ten właśnie przekaz słowny jest zrozumiały w minimalnym stopniu. Kontakt z autentycznym językiem, w formie wytworzonej sztucznie na lektoracie podczas projekcji filmu, albo żywy kontakt w sytuacji trudniejszej niż kupowanie chleba w sklepie uświadamia, że nie jest to język całkowicie zrozumiały, a mówienie po polsku, nawet z wtrąconymi pojedynczymi czeskimi słowami, niekoniecznie daje oczekiwany efekt. Co więcej, okazuje się, że wiele wyrazów oznacza coś zupełnie innego niż w języku polskim. W *sklepe* niczego nie kupimy, bo jest to *piwnica*, *balvan* stoi przez cały rok, ponieważ jest to *glaz*, *stopy* możemy zostawić na piasku, bo są to *ślady*, a jeśli mówimy, że coś *popíráme*, to znaczy, że to *negujemy*. Ci, którzy sobie to uświadomią, zaczynają się uczyć czeskiego tak jak każdego innego języka obcego”²³.

Zupełnie osobną kwestię stanowi sprawa czeskiej kultury, pozytywnie w Polsce waloryzowanej (zwłaszcza czeska literatura i kinematografia cieszą się uznaniem).

²² M. Szczygieł, *op. cit.*, s. 14.

²³ T. Piotrowska-Małek, *op. cit.*, s. 1–2.

Trudno jest jednak spotkać się z dyskursem łączącym w sobie podziw dla czeskiej kultury i zachętę do nauki języka. Wydaje się zatem, że do przyswajania czeskich utworów wystarczy nam dobre tłumaczenia, podobnie jak nie potrzebujemy znajomości czeskiego, by podróżować do Czech. Jedyne cytaty, jakie znalazłam, dotyczą artystki ze sfery popkultury. W dyskusji na forum Gazeta.pl pod artykułem dotyczącym nauki języków sąsiadów. Użytkownik czarnajama pisze: „Napewno popularność młodej piosenkarki Ewy Farnej będzie miała jakiś efekt. Polka mieszkająca w Czechach ma wiele wiernych fanów w Internecie, i już widzę że sporo z nich, nie tylko nastolatków, albo studiują język sąsiedzki, albo uczą się dość żeby trochę zrozumieć fanów po drugiej stronie Olzy i samej piosenkarki. Ona jest zupełnie dwujęzyczna i dwukulturowa, i udziela Czechom niektóre piosenki po polsku, a w polsce niektóre po czesku... Dzieciaki denerwują się że nie mogą rozumieć drugiego języka, ale niektórzy w końcu rozumieją że tylko wiedza wygoni im frustrację :-)”²⁴. Podsumowaniem tej części tekstu niechże będzie wyliczenie rozpoznanych kategorii, w jakich w Polsce myśli się, mówi i pisze o języku czeskim: język sąsiadów; język niszowy, nietypowy, mało popularny; język słowiański – więc podobny, łatwy, nie warto się uczyć, bo i tak się go rozumie; język śmieszny.

2. Motywacje do nauki języka czeskiego

Pytanie o motywację do nauki języków jest często zadawane przez badaczy zajmujących się glottodydaktyką. Istnieje wiele opracowań na ten temat – ogólnych²⁵ lub dotyczących motywacji do nauki konkretnego języka: ukraińskiego²⁶ czy japońskiego²⁷. Za Januszem Arabskim należy podkreślić, że we współczesnej glottodydaktyce zakłada się, że motywacja „jest jednym z najważniejszych czynników decydujących o powodzeniu w uczeniu się języka obcego”²⁸.

Wszyscy wymienieni autorzy przedstawiają w swoich pracach liczne definicje pojęcia motywacji (m.in. podejście behawioralne, kognitywne), nie będą więc

²⁴ http://forum.gazeta.pl/forum/w,33,85646806,,By_rozwijac_przyjazn_z_sasiadami.html?v=2 [pobrano 13.03.2012].

²⁵ Por. np. H. Komorowska, *Sukces i niepowodzenie w nauce języka obcego*, Warszawa 1987; A. Michońska-Stadnik, *Pojęcie motywacji – wczoraj, dziś i jutro*, [w:] *Nowe spojrzenia na motywację w dydaktyce języków obcych*, A. Michońska-Stadnik, Z. Wąsik (red.), Wrocław 2008; M. Szalek, *Sposoby podnoszenia motywacji na lekcjach języka obcego*, Poznań 1992.

²⁶ A. Krzywicka-Ustrzycka, *Motywacje do nauki języka ukraińskiego studentów filologii rosyjskiej Uniwersytetu Opolskiego*, „Teki Kom. Pol.-Ukr. Związ. Kult.”, <http://www.pan-ol.lublin.pl/wydawnictwa/TZwiaz5/Krzywicka.pdf> [pobrano 15.03.2012].

²⁷ D. Stanulewicz, *Dlaczego Polacy uczą się języka japońskiego? Między fascynacją a praktycyzmem*, [w:] *Nowe spojrzenia...*

²⁸ J. Arabski, *O przyswajaniu języka drugiego (obcego)*, Warszawa 1985, s. 59.

poświęcać tu wiele miejsca temu zagadnieniu. W podejściu behawioralnym nacisk położony jest na zachowanie ucznia jako reakcję na bodziec zachęcający do nauki: „uczeń jest motywowany, jeśli dostrzeże, że jego zachowanie językowe przynosi określone wymierne efekty, że jest np. w stanie się porozumieć i przez to osiągnąć żądany cel komunikacyjny”²⁹. W podejściu kognitywnym chodzi zaś o kwestię racjonalnego wyboru, „motywacja jest postrzegana nie jako odbicie pewnych sił zewnętrznych, takich jak bodźce i potrzeby, ale raczej jako funkcja ludzkich przemyśleń, opinii, stanowisk i procesów interpretacyjnych, które przekształcają się w działanie”³⁰.

Ze względu na specyfikę języka czeskiego i wspomnianej wyżej jego głęboki związek z kulturą czeską, warto przypomnieć, że wśród naukowców „przeważa opinia, że największy wpływ na ogólną postawę ucznia i uzyskiwane przezeń wyniki wywiera jego stosunek do danej społeczności językowej i reprezentowanej przez nią kultury. U podstaw tego nastawienia leżą określone – pozytywne lub negatywne – stereotypy, funkcjonujące w najbliższym otoczeniu ucznia. Stereotypy pozytywne, których przejawem jest bezkrytyczny stosunek do reprezentowanego przez dane społeczeństwo modelu cywilizacyjnego, są czynnikiem wybitnie sprzyjającym osiągnięciu dobrych wyników w nauce języka”³¹.

Jeśli chodzi o naukę języków obcych, uczeni wyróżniają różne rodzaje motywacji. Motywacja wspomniana przez Marka Szałka nazywana jest motywacją integrującą, w której „uczeń opanowuje język obcy ze względu na swą fascynację wzorami kulturowymi wypracowanymi przez społeczność, która posługuje się językiem, a więc niejako dla własnej przyjemności i poszerzenia swych horyzontów”³².

Jej przeciwieństwem jest motywacja instrumentalna, gdzie student poznaje język licząc na konkretny użytek z nabytych umiejętności, a zatem planuje wykorzystać język, np. w pracy. Oba rodzaje motywacji mogą prezentować odmianę wewnętrzną – gdy owe chęci czy potrzeby wychodzą ze strony studenta, oraz zewnętrzną – gdy ktoś (np. rodzina, szef, nauczyciele itd.) narzuca mu swoją wolę w tym kierunku³³.

Anna Michońska-Stadnik zwraca uwagę na jeszcze jedną istotną sprawę: „Motywacja pobudzona za pomocą interesującego materiału dydaktycznego jest krótkotrwała, może dotyczyć tylko jednej lekcji albo nawet jednego zadania językowego.

²⁹ A. Michońska-Stadnik, *op. cit.*, s. 108.

³⁰ *Ibidem*, s. 109.

³¹ M. Szałek, *op. cit.*, s. 78.

³² H. Komorowska, *op. cit.*, s. 107.

³³ L. Zabor, *Metody pomiaru motywacji w teorii nauczania i przyswajania języków obcych*, [w:] *Nowe spojrzenia...*, s. 197.

Jest skierowana wyłącznie na osiągnięcie doraźnego celu. Prawdziwa motywacja do nauki języka obcego powinna być zaplanowana na kilka lat. Może być raz większa, innym razem nieco mniejsza, ale obecna zawsze. Uczeń prawdziwie i głęboko motywowany rozumie, że nauka języka jest zadaniem ciężkim, często niewdzięcznym, cały proces obfituje w częste wzloty i upadki, jest długotrwały i żmudny. Mimo to, wciąż przyjmuje nowe wyzwania, prze do przodu, stara się. Prawdziwa motywacja to zrozumienie konieczności długotrwałego wzmoczonego wysiłku, to długotrwałe zaangażowanie, bez oglądania się na natychmiastowe, doraźne korzyści”³⁴.

Pamiętając o omówionych rozróżnieniach i niuansach dotyczących pojęcia motywacji, przystąpię teraz do prezentacji wyników badania.

3. Omówienie wyników badań

Ankieta została przeprowadzona w marcu 2012 roku wśród słuchaczy kursów języka czeskiego w Czeskim Centrum w Warszawie. Przebrałam dwie grupy studentów uczących się na poziomie podstawowym, na początku drugiego semestru nauki. Jest to moment, w którym motywacja jest już umocniona (po pierwszym semestrze część osób rezygnuje), a szybkie postępy, jakie wtedy się czyni, stanowią dużą nagrodę za wysiłki.

Wybrałam osoby uczące się języka na płatnym kursie, ponieważ jest to grupa charakteryzująca się pewnymi ważnymi cechami. Po pierwsze, są to osoby dorosłe, które z założenia samodzielnie podejmują decyzje; badanie uczniów/nastolatków może wykazywać bardziej motywacje ich opiekunów niż samych badanych. Również studenci korzystający z lektoratu czeskiego w ramach studiów mogą wykazywać różne poboczne motywacje, niekoniecznie związane z przedmiotem nauki. Oprócz tego, zaliczenie lektoratu z języka obcego jest wymogiem toku studiów, co również zaburza nieco proces podejmowania decyzji. Przyjęłam założenie, że osoby wybierające naukę języka dobrowolnie, płacące za kurs i poświęcające na lekcje swój wolny czas, będą stanowiły grupę, w której motywacje ujawnią się w sposób najwyraźniejszy.

Ankiety wypełniły 22 osoby, w tym ośmiu mężczyzn. Skłania to do ostrożności w interpretowaniu wyników w kategoriach statystycznych, a także w wyciąganiu wniosków co do ogólniejszych tendencji czy zależności przyczynowo-skutkowych. Wszelkie wnioski na temat danych ilościowych otrzymanych w ankiecie należy traktować raczej jako katalog możliwych postaw i punkt wyjścia do dalszych analiz, być może na większej i bardziej reprezentatywnej próbie. (Należy jednak zaznaczyć, że najprawdopodobniej populacja dorosłych Polaków uczących się z własnej woli

³⁴ A. Michońska-Stadnik, *op. cit.*, s. 107.

języka czeskiego jest w ogóle bardzo nieliczną grupą.) Wielką wartością wydają mi się natomiast obszerniejsze wypowiedzi osób badanych, które można traktować jako materiał jakościowy, i które staram się cytować przy każdym pytaniu.

Ankieta była anonimowa, składała się z 12 pytań otwartych, badani zaś zostali poproszeni o udzielenie pisemnej odpowiedzi. Niektórzy skorzystali z możliwości obszernego wypowiedzenia się, inni zaś odpowiadali bardzo lakonicznie. Pierwsze pytanie ma charakter bardzo ogólny („Dlaczego Pani/Pan uczy się języka czeskiego?”), kolejne pytania dotyczyły różnych obszarów, w których język czeski mógłby być używany (praca, podróże, kontakty towarzyskie, uczestnictwo w kulturze). Ostatnie pytanie odnosiło się do decyzji o kontynuacji nauki.

Omówię teraz odpowiedzi badanych na poszczególne pytania.

Pierwsze pytanie brzmiało: „Dlaczego uczysz się języka czeskiego?” Badani mieli tu możliwość swobodnego wyliczenia motywów podjęcia nauki, dlatego odpowiedzi nie sumują się do 22. Oto jakie czynniki zostały wymienione

- pasja dotycząca szczególnego obszaru czeskiej kultury – pojazdami produkowanymi w Czechach (1 osoba);
- własny rozwój („dla siebie”), hobby (2 osoby);
- przyjemność z nauki i swobodnego używania języka, np. „zaczęłam słuchać radia, oglądać telewizję i stwierdziłam, że dużo rozumiem, ale nie potrafię odpowiedzieć. Postanowiłam to zmienić i nauczyć się języka” (2 osoby);
- powody poznawcze: doktorat, chęć studiowania bohemistyki, chęć czytania po czesku publikacji niedostępnych po polsku (3 osoby);
- upodobanie do tego konkretnego języka, fascynacja, np. „podoba mi się brzmienie języka”, „to bardzo ładny język, poprawia mi humor”, „od lat ten język mi się podoba, dosłownie poprawia mi humor”, „zaprzagnęłam uczyć się języka, który mnie pociąga”, „bo jest to bardzo ładny język” (4 osoby);
- zamiłowanie do nauki języków w ogóle, w jednym przypadku – słowiańskich (3 osoby);
- praca (3 osoby);
- zainteresowanie czeską kulturą, czeskim spojrzeniem na świat (4 osoby);
- czescy przyjaciele (3 osoby);
- podróże do Czech (5 osób);
- planowany ślub z Czechem i/lub przeprowadzka do Czech (2 osoby);
- „aby móc porozumieć się z naszymi sąsiadami” (1 osoba).

Widzimy zatem, że motywacje ogólne, te, które przychodzą badanym do głowy bez sugerowania żadnej odpowiedzi, są bardzo różne. Uwagę zwracają zupełnie bezinteresowne motywacje: „estetyczna” (bo to ładny język), zamiłowanie do nauki języków w ogóle, przyjemność z nauki i używania języka. W sumie pojawiło się dziewięć takich odpowiedzi, wobec tylko trzech związanych z pracą.

Kolejne pytania mogą przywołać na myśl te obszary, które nie przysłyły badanym do głowy przy odpowiedzi na pierwsze pytanie. Zadano pytanie: „Czy język czeski będzie Ci potrzebny w pracy? W jakim zakresie?”. Udzielone tu odpowiedzi potwierdziły schemat zaobserwowany w opiniach wyrażonych w pytaniu poprzednim. Jedynie trzy osoby odpowiedziały twierdząco. Dziesięć osób powiedziało po prostu „nie”, aż dziewięć żywi natomiast nadzieję, że być może w przyszłości skorzysta z nabywanych teraz kompetencji.

W dalszej części badania interesowało mnie, czy ankietowani mają znajomych Czechów, z którymi chcą rozmawiać w ich ojczystym języku.

Pytanie: „Czy masz znajomych Czechów, z którymi chcesz rozmawiać w ich ojczystym języku?”, uświadomiło niektórym badanym istnienie kolejnej motywacji. 12 osób odpowiedziało, że ma znajomych Czechów (jedna osoba napisała, że rozmawia z nimi po angielsku, a inna, że po polsku, z czego wniosek, iż nie jest im potrzebna do tego znajomość języka czeskiego). Dziesięć osób takich znajomych nie ma.

Następnie interesowało mnie, czy ankietowani potrzebują języka czeskiego w podróżach do Czech. Aż 19 osób odpowiedziało tu twierdząco („łatwiej zrozumieć opisy w muzeach”, „żeby zapytać, za ile minut odjeżdża pociąg”, „łatwo zdobyć ich sympatię”, „uważam, że powinniśmy jak najlepiej znać kulturę kraju, do którego wyjeżdżamy”, „wspaniale jest móc samodzielnie porozumieć się w obcym kraju”), w tym trzy osoby dość asekuracyjnie: dwie z nich piszą, że język czeski „przyda się, ale nie będzie niezbędny”, jedna – „tak, ale nie jest to moja motywacja”. Zaprzeczyły trzy osoby („rzadko jeżdżę do Czech”).

W dalszej części postawiono pytanie: „Czy byłeś już w Czechach? Jeśli tak, to czy używałeś języka czeskiego?”, na które 11 osób odpowiedziało twierdząco. Dziewięć osób odpowiedziało „tak” na pierwsze pytanie, „nie” – na drugie; najczęściej powodem był wyjazd do Czech przed rozpoczęciem nauki („ta wizyta była impulsem do rozpoczęcia nauki”, „było mi głupio, że nie potrafię mówić po czesku”). „Nie” na oba pytania odpowiedziały tylko dwie osoby. Potwierdza to w pewien sposób tendencję obecną w Polsce, która stawia Czechy na drugim miejscu wśród odwiedzanych krajów: prawie połowa badanych była w Czechach, nie znając nawet podstaw języka.

Na pytanie: „Czy interesujesz się czeską kulturą? W jakim zakresie?”, wszyscy respondenci odpowiedzieli pozytywnie; większość rozumie kulturę wąsko, jako kulturę symboliczną, choć zdarzają się odpowiedzi ujmujące to zjawisko szerzej. Dziewięć osób wspomniało tu kulturę ogólnie; 11 osób wymieniło filmy/kino; osiem osób wskazało na literaturę; sześć podało muzykę (w tym jedna punk rock, jedna hip-hop); po jednej osobie wymieniło następujące elementy: prasa branżowa (sport i transport), gospodarka, teatr, fotografia, browarnictwo.

Na kolejne pytanie: „Czy czytasz po czesku? Jeśli tak, to jakie teksty?”, 17 osób odpowiedziało twierdząco, wymieniając różne teksty: wiadomości i informacje turystyczne w internecie, prasę sportową i motoryzacyjną, seznam.cz; maile, prasę, np. „Blesk”, „ČD pro vás”; dowcipy, komiksy w internecie, etykiety na jedzeniu; ogólnie czeskie strony internetowe, rozhlas.cz; prasę gospodarczą. Bajki wymieniły dwie osoby, pięć osób złożyło ogólne deklaracje typu: „staram się czytać gazety i książki, ale trudno kupić takie w Polsce”; dwie osoby wskazały ogólnie na czeskie strony internetowe. Pięć osób oceniło swoją znajomość języka jako zbyt słabą, aby czytać po czesku, przyznając się tylko do czytania podręcznika i tekstów na zajęcia („tylko podręcznik”).

Postawiono również pytanie w brzmieniu: „Czy korzystasz z czeskich stron internetowych? Jeśli tak, to jakich?”. Ogólnie „tak”, bez wymieniania konkretnych stron, odpowiedziało pięć osób. Tyle samo osób udzieliło odpowiedzi przeczącej, w tym jedna nie korzysta z internetu w ogóle. Strony wymienione przez pozostałe osoby to: seznam.cz (dwie osoby), „Hospodářské noviny”, ronnie.cz, novinky.cz (dwie osoby), rozhlas.cz, jezdeckvi.cz, „portale promowane na facebooku”, strony turystyczne (dwie osoby), radio (dwie osoby, w tym jedna – radio Impuls), koleje czeskie.

Na pytanie: „Czy słuchasz czeskiej muzyki? Jakiej? Czy ważne są dla Ciebie teksty utworów?”, 10 osób odpowiedziało przecząco. Pozostałych 12 respondentów wymieniło następujących wykonawców: Jaromír Nohavica (cztery osoby), Helena Vondráčková (dwie), Ewa Farna (dwie), Karel Gott, Halinka Mlynková; punk rock; Karel Plíhal, Iva Bittová, Kabaty, Midi Lidi, Paulie Garand, Ideafatte.

Tylko cztery osoby odpowiedziały przecząco na pytanie: „Czy oglądasz czeskie filmy w oryginalnej wersji? Jakiej?”, nie precyzując jednak, czy nie oglądają czeskich filmów w ogóle, czy też posiłkują się polskimi napisami. Pozostali, odpowiadając twierdząco, wymieniali następujące tytuły: „Młode wino”, „Obsługiwałem angielskiego króla”, „Otesanek”, „Pałac zwłok”, „Butelki zwrotne”, „Samotni”, „Powrót idioty”, „Arabela”, „Rok diabła”, „Román pro ženy”, „Bobule”, „Ženy w pokušení”, „Nemocnice na kraji města”. Niektórzy wspominali też ogólne gatunki, np.: komedie, klasyki kina, bajki, stare filmy, stare seriale.

Aż 12 osób odpowiedziało przecząco na pytanie: „Czy uczestniczysz w innych wydarzeniach kulturalnych dotyczących Czech? Jakich?”. Pozostałe 10 wymieniło: przeglądy filmowe, wieczorki literackie, koncerty, wernisaże, wykłady lub pokazy filmów w Czeskim Centrum, wyścigi, wydarzenia w Pradze, np. mecz Sparta–Slavia, sztuka „Zrób sobie raj” w teatrze.

Respondentów spytano również, czy planują kontynuować naukę języka czeskiego? Tylko jedna osoba nie podjęła decyzji w tym względzie, natomiast 21 osób potwierdza chęć kontynuacji. Większość planuje dalej chodzić do Czeskiego Centrum, oprócz tego wymieniana jest własna nauka, rozmowy na Skype z Czechami,

wyjazdy do Czech, letni kurs w Pradze, plany wyjazdu na stałe. Tylko jedna osoba wspomniała o planach zdawania certyfikatu.

Podsumowanie

Z odpowiedzi wyłania się obraz słuchacza kursu czeskiego jako osoby zainteresowanej kulturą czeską, zwłaszcza filmem i literaturą, podróżującą do Czech, niekiedy także znającą Czechów osobiście. Większość słuchaczy w miarę swoich możliwości praktykuje uczestnictwo w kulturze czeskiej, choć w niewielkim stopniu uczestniczą w wydarzeniach kulturalnych. Inna rzecz, że – jak słusznie zauważył jeden z badanych – nie ma ich w Warszawie zbyt wiele.

Przewaga motywacji integracyjnej nad motywacją instrumentalną wydaje się ogromna. Tylko trzy osoby wspominają o przydatności języka czeskiego w pracy. W porównaniu z ustaleniami T. Piotrowskiej-Małek dużo mniej jest osób zainteresowanych jakimś specyficznym elementem czeskiej kultury, np. browarami. Większość interesuje się kulturą symboliczną w wąskim rozumieniu. Zaskakuje też spora liczba osób, dla których język czeski jest wartością autoteliczną, ponieważ im się po prostu podoba. Jeśli chodzi o odniesienie do wymienionych w części pierwszej niniejszego tekstu kategorii, w jakich ujmowany jest język czeski w dyskursie, badani nie używają ich niemal w ogóle.

Jedna osoba wspomniała o tym, że jest to język sąsiadów. Nikt nie określił tego języka jako niszowego, nietypowego, stanowiącego atut zawodowy. Nikt też nie wspomniał, że jest to język łatwy (być może dlatego, że wrażenie rzekomej łatwości rozwiewa się w miarę kontynuowania nauki). Nikt też nie traktował czeskiego wprost jako języka śmiesznego, ponieważ nie można tak potraktować określenia „wprawia w dobry humor”.

Abstract

Why do we learn Czech?

This article is on issues related to learning the Czech language in Poland. Firstly, it shows the state of knowledge of the Czech language in Poland and relation between this knowledge and travelling to Czech Republic. This part is based on research reports by the Polish specialized public opinion reserach centers, such as OBOB and CBOS. Secondly, it shows with what terms and categories the Czech language is associated by the Poles learning the Czech and what type of attitude is dominant. This part is based on: press and online articles; internet forum discussions; information provided by language schools.

Finally, this article refers to Poles' motivation to learn Czech. The author's wide context let her observe how learning the Czech language might be associated with an interest in the question of Central Europe. The concept of motivation for foreign language teaching is discussed on the basis of a survey conducted in 2012 among the Czech language students in the Czech Centre in Warsaw.